

**Pomimo prawomocnego wyroku Sądu Apelacyjnego uznającego rację Józefa Czyczerskiego ws. niepowołania go na członka nadzoru spółki z wyboru załogi, Zarząd nie zamierza odpuścić**

## Zarząd KGHM ponownie chce usunąć przedstawicieli pracowników z Rady Nadzorczej

W ubiegłym roku, po prawie trzech latach rozpraw sądowych, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu uznał, że wybór pracowników jest wiążący dla akcjonariuszy i wybrani kandydaci muszą być powołani w skład Rady Nadzorczej. Brak powołania do nadzoru spółki Józefa Czyczerskiego, pomimo wielokrotnie rozpisywanych wyborów i zdobywania największego uznania wśród pracowników, doprowadził m.in. do sprzedaży Polkomtelu i Dialogu oraz kupna za 10 mld zł kanadyjskiej spółki, do której KGHM dopłacił kolejne kilka miliardów złotych i zwiększył zadłużenie do niecałych 7 mld zł. Ponowna próba usunięcia przedstawicieli załogi z nadzoru spółki może doprowadzić do podjęcia kolejnych decyzji rujnujących KGHM.

Od roku trzech przedstawicieli załogi zasiada w Radzie Nadzorczej spółki. Zarząd KGHM ponownie obudził się ze snu zimowego i wystąpił do Sądu Najwyższego o kasację wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu – posiedzenie zaplanowano na 3 czerwca. Zeszłoroczny wyrok był jedno-

znaczny: wybór pracowników jest wiążący dla akcjonariuszy. Bezprawne były działania ministra skarbu państwa, który łamał ustawę o prywatyzacji i komercjalizacji przedsiębiorstw nie powołując reprezentacji załogi do nadzoru spółki.

„Widać wyraźnie, jak Platforma Obywatelska, bo Prezes KGHM jest z nominacji rządu, traktuje wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu. Prawie trzy lata trwały procesy i ostatecznie stwierdzono, że wynik wyborów pracowniczych jest wiążący dla akcjonariuszy. Prezes Wirth od początku nie chciał przedstawicieli załogi w Radzie Nadzorczej. Obecnie ma miejsce zemsta do końca i za wszelką cenę. Zarząd chce udowodnić coś sprzecznego z prawem. Szkoda tylko, że nie jest to robione z ich własnych wielomilionowych zarobków. Wynajmowani przecież wysokopłatni prawnicy z „zaprzyjaźnionych” kancelarii prawnych są opłacani z pieniędzy wypracowanych przez pracowników spółki. Jakoś na podwyższenie kategorii dla pracowników zatrudnionych na najniższych grupach to Zarządowi środków zawsze brakuje...” – skomentował sprawę Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski. Do sprawy wrócimy po posiedzeniu Sądu Najwyższego.

## Interwencja ws. ubezpieczyciela

W poprzednim numerze Pryzmatu pisaliśmy o firmie ubezpieczeniowej PZU nie wypłacającej świadczeń za operacje chirurgiczne oczu. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” Bogusław Szarek wystosował w tej sprawie pismo do pracodawcy. W odpowiedzi Dyrektor Naczelny ds. finansów zapewnił, że spółka oficjalnie zwróciła się do PZU Życie z prośbą o kontrolę i weryfikację procesu likwidacji szkód. O całej sytuacji poinformowano też brokera obsługującego umowę z PZU. Firma STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi wyznaczyła osobę do kontaktu w sytuacjach spornych z ubezpieczycielem. W razie problemów z wypłacaniem świadczeń można kontaktować się z p. Michałem Wiśniewskim – tel. (58) 340 66 73 ; e-mail m.wisniewski@stbu.pl

## Andrzej Duda Prezydentem Polski!

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” dziękuje wszystkim członkom związku i pracownikom, którzy głosowali w wyborach prezydenckich na Andrzeja Dudę. „Solidarność” podpisała z nowym Prezydentem umowę programową i udzieliła poparcia w wyborach. Jesteśmy przekonani, że Andrzej Duda wywiąże się z umowy.



## Rozpoczęło się nerwowe przebieganie nogami i ściemnianie pracowników

Po decyzji Rady Nadzorczej KGHM o rozpisaniu na 2 września wyborów na członka zarządu z wyboru załogi rozpoczęły się już nachalne próby „wciskania kitu” pracownikom KGHM-u – jakie to ma załogę „Polskiej Miedzi” spotkać przeogromne szczęście. Trzeba się zastanowić, co ma na celu okłamywanie pracowników i chętnie poznalibyśmy prawdziwe intencje inicjatorów tego genialnego pomysłu, bo uprawnienia ewentualnie wybranego członka zarządu i tak określi Prezes i tyle też będzie miał do powiedzenia.

Na bazie wcześniejszych doświadczeń wiemy, że zasiadanie w Zarządzie KGHM-u (oprócz pobierania milionowych poborów) niczego dla pracowników nie wnosiło i jest to jedynie szukanie dobrze płatnego etatu za około 2 mln zł rocznie. Takie zachowania są zrozumiałe tylko w tym przypadku, gdy gorliwi propagatorzy tego pomysłu najpierw będą zachwalać

pomysł, a już stoją w blokach startowych do ewentualnego objęcia „intra-trajnej posadki” i to niby z woli pracowników i podobno nawet dla ich korzyści. Czyżby na wyczerpaniu są dalsze polityczne kariery i czas już ścigać krawaty? Nikt rozsądny nie uwierzy w tę prostaczką ściemę.

Jeżeli zaś za aprobatę Zarządu dla wyboru niby-reprezentanta pracowników we władzach spółki jest zawarcie kolejnych „zgniłych kompromisów”, na których pracownicy wychodzą najczęściej jak Zabłocki na mydle, to wyjdzie to już wkrótce jak przysłowiowe „sztydło z worka”.

## Kontrola trzeźwości nie zawsze zgodna z prawem

**Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” zawiadomiła 25 maja br. Dyrektora oddziału o niedopuszczalnej praktyce stosowanej przez funkcjonariuszy służby ochrony wobec pracowników przybywających do pracy. Funkcjonariusze ochrony pełniący służbę na bramach zakładu w sposób całkowicie dowolny typują osoby do kontroli trzeźwości, często zachowując się wobec nich w sposób arogancki.**

Takie działania są niedopuszczalne ze względu na leżące u ich podstaw założenie, iż każdy pracownik przybywający do pracy może być w stanie po spożyciu alkoholu. Działania te naruszają także powszechnie obowiązujące przepisy prawa, a także regulacje prawa wewnątrzzakładowego. Zarówno przepisy ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, jak i przepisy wykonawcze oraz postanowienia Regulaminu Pracy jednoznacznie wskazują, że przeprowadzenie badania trzeźwości pracownika możliwe jest tylko w razie uzasadnionego podejrzenia, że stawił się on do pracy po spożyciu alkoholu (zachowanie pracownika musi nasuwać wątpliwości co do jego trzeźwości) i w związku z tym nie został on dopuszczony do pracy. Ponadto, w świetle § 3 ust. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 6 maja 1983 r. w sprawie warunków i sposobu dokonywania badań na zawartość alkoholu w organizmie, badanie przeprowadza się na żądanie pracownika nie dopuszczonego do pracy z powodu uzasadnionego podejrzenia, że stawił się do pracy po spożyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Jest to więc uprawnienie pracownika. Natomiast pracodawca - kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona może żądać, by stan trzeźwości został zbadany przez uprawniony organ powołany do ochrony porządku publicznego. Jednakże i w tym przypadku musi zaistnieć uzasadnione podejrzenie, że pracownik stawił się do pracy w stanie po spożyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy (art. 17 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi).

Przepisy ustawowe nie dopuszczają zatem kontroli prewencyjnej, zwłaszcza przeprowadzanej przez pracodawcę w taki sposób, jak to się obecnie odbywa w zakładzie pracy. W tej sytuacji działania funkcjonariuszy służby ochrony muszą być interpretowane jako zachowania naruszające zasady współżycia społecznego w zakładzie pracy, a także jako zachowania naruszające dobra osobiste kontrolowanych osób. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” domaga się zaprzestania takich działań.

## Jak głosowali mieszkańcy Zagłębia Miedziowego

W Region Zagłębie Miedziowe w wyborach na urząd Prezydenta RP wygrał Andrzej Duda uzyskując 113 406 głosów (54,07%). Na Bronisława Komorowskiego zagłosowało 96 342 wyborców (45,93%). Poniżej podajemy liczbę oddanych głosów i procentowy podział w powiatach oraz mieście na prawach powiatu Legnica.

Powiat głogowski:  
1. Duda Andrzej Sebastian 20053 52.83%  
2. Komorowski Bronisław Maria 17907 47.17%

Powiat polkowicki:  
1. Duda Andrzej Sebastian 16653 64.19%

2. Komorowski Bronisław Maria 9291 35.81%

Powiat lubiński:  
1. Duda Andrzej Sebastian 28504 61.08%  
2. Komorowski Bronisław Maria 18160 38.92%

Powiat legnicki:  
1. Duda Andrzej Sebastian 10964 51.49%  
2. Komorowski Bronisław Maria 10331 48.51%

Miasto Legnica:  
1. Duda Andrzej Sebastian 19225 46.65%  
2. Komorowski Bronisław Maria 21987 53.35%

Powiat złotoryjski:  
1. Duda Andrzej Sebastian 8218 48.40%  
2. Komorowski Bronisław Maria 8760 51.60%

Powiat jaworski:  
1. Duda Andrzej Sebastian 9789 49.70%  
2. Komorowski Bronisław Maria 9906 50.30%

## Polakom podwyższają wiek emerytalny, sobie podwajają emerytury

NSZZ „Solidarność” zebrała 2,5 mln podpisów pod wnioskiem o referendum ws. obniżenia wieku emerytalnego. Rządząca koalicja PO-PSL wcale nie przejęła się sprawą i politycy tych partii ani myśleli wysłuchać społeczeństwo i rozwiązać problem. Polki i Polaków zmusza się do pracy w wieku 67 lat, czyli aż do śmierci. W zamian głodo-we świadczenia emerytalne są niewiele wyższe, a długość życia statystycznego mężczyzny wynosi 73 lata – czyli zostaje zaledwie 6 lat emerytury.

Kończący swoją kadencję Bronisław Komorowski zadbał o swoją emeryturę podpisując ustawę podwyższającą emerytury byłych prezydentów do ponad 9 tys. zł miesięcznie. To nie jedyny przywilej ustępującego prezydenta. Dożywotnio otrzyma: ponad 12 tys. zł. na prowadzenie biura, ochronę Biura Ochrony Rządu oraz opiekę zdrowotną dla całej rodziny. Do tego dochodzi wysoka emerytura, ponieważ w 2011 roku Bronisław Komorowski podpisał ustawę, która podwyższyła emeryturę byłych prezydentów ze „skromnych” 5 tys. zł do 9,2 tys. zł. Oprócz Komorowskiego zyskają Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski. Za podwyższeniem świadczeń prezydenckich byli wszyscy politycy Platformy Obywatelskiej i część PSL. Przeciwni byli wszyscy posłowie PiS obecni na sali. By żyło się lepiej?

## Euro po polsku - ekonomiczne ludobójstwo

Kampania prezydencka poruszyła również sprawę przyjęcia przez Polskę wspólnej waluty europejskiej. To jeden z najlepiej przez Polaków ocenianych elementów kampanii Andrzeja Dudy. Od 2004 roku, kiedy po raz pierwszy w raporcie NBP znalazły się obietnice, rozlicznych korzyści z wejścia do eurozony, nie ma żadnej, pełnej analizy korzyści i strat wiążących się z akcesją do strefy euro. Platforma Obywatelska i Bronisław Komorowski chcą rozmawiać o euro. ale... po wyborach.

Drugim elementem jest to, czy musimy to zrobić? Przystępując do UE, podpisaliśmy w pakcie akcesyjnym, że przyjmujemy wspólną walutę. Dobrze, że nie podpisaliśmy kiedy i na jakich warunkach. W sumie nawet nie powinniśmy. - *Wchodząc do Unii, Europejskiej musieliśmy zgodzić się na wejście do strefy euro, choć na szczęście nikt nie wymaga od nas konkretnego terminu przyjęcia euro. A skoro nikt na nas nie naciska, to być może wstąpimy do strefy euro w 2074 roku* - mówił w 2012 roku były prezydent Czech Vaclav Klaus.

## Po co wchodzić skoro zaraz Unii nie będzie

Tak przynajmniej wróżą od lat eksperci brytyjskiego Centre for Economics and Business Research (CEBR), którzy dają wspólnej europejskiej walucie zaledwie 20 proc. szans na przetrwanie. Prezes CEBR Douglas McWilliams już na początku 2011 roku wywróżył kryzys w strefie euro. Przyczyny - kolosalne zadłużenie państw grupy PIIGS (Portugalia, Irlandia, Włochy, Grecja, Hiszpania). Kraje te muszą zrolować, czyli wykupić swoje długi zaciągnięte poprzez obligacje na ponad 400 mld euro. Pewnie obligacjami za 450 mld euro, bo innej możliwości nie ma.

Projekt polityczny Euro jest wprowadzoną na niejednorodnej przestrzeni gospodarczej walutą sztuczną. Z tego powodu jest słabe, a jednocześnie ze względu na obowiązywanie na dużym terytorium o dobre rozwiniętych gospodarkach z setkami milionów relatywnie zamożnych mieszkańców jest silne. - *Euro to czysto polityczny projekt przygotowany na słoneczne dni* - mówił Milton Friedman. To projekt, który połączył tak różne typy gospodarek jak niemiecka czy holenderska z gospodarkami Południa. W międzyczasie zmieniły się warunki prawne, traktat z Maastricht w zasadzie nie obowiązuje. Wszystkie jego postanowienia zostały bowiem wcześniej złamane. W dodatku Bruksela i EBC przekonują, że jest to droga jednokierunkowa - do eurozony można wejść, a wyjść już nie.

## Zalety

Głównymi zaletami euro miałyby być:

1. Uniezależnienie się społeczeństwa od własnego rządu, który nie mógłby realizować złej polityki gospodarczej. W domyśle realizowałyby ją Bruksela, a w zasadzie Berlin poprzez Europejski Bank Centralny z Frankfurtu nad Menem.
2. Brak ryzyka kursowego, stabilność dla importerów i eksporterów, ułatwienie prowadzenia biznesu.
3. Mniejsza podatność na ataki spekulacyjne.
4. Euro zabezpieczy nas przed Rosją.
5. Przyjęcie wspólnej waluty podniosłoby prestiż Polski.
6. Poznanie rzeczywistej siły nabywczej w Polsce poprzez porównanie zarobków i cen do innych krajów strefy euro.

Jak w praktyce wygląda kształtowanie polityki makroekonomicznej przez zewnętrzny ośrodek dyspozycyjny, już się możemy przekonać. Brak ryzyka kursowego oraz stabilność dla importerów i eksporterów to pewne zalety, ale zbyt nikłe w stosunku do ceny. Podatność na ataki spekulacyjne zależy nie tylko od siły i ilości danej waluty na rynku, ale od polityki rządu. Atak można przeprowadzić na każdą walutę, co pokazał Soros, spekulując funtem brytyjskim, a jakoś Wielka Brytania nie rezygnuje z funta, która jest drugą po dolarze walutą rezerwową świata, przez co jest o wiele lepszym celem dla spekulantów niż peryferyjna złotówka. Zagrożenie ze strony Rosji jest polityczne i ewentualnie militarne. Ataków spekulacyjnych na złotówkę ten kraj nie prowadził. za to wprowadził embargo na polskie produkty, od czego euro nie chroni.

## Własna polityka monetarna

Euro dusi Grecję, realizując niemiecki interes gospodarczy i niemiecki punkt widzenia. Dzisiejsze ogromne problemy Grecji po części wynikają z tego, że nie może prowadzić własnej kreacji pieniądza. Gdyby dalej mieli drachmę, pewnie by ją dodrukowali i nie przejmowali się inflacją. Teraz grozi im wiele lat szarpania się z wierzycielami. Dla porównania kryzys na Islandii szybko został zażegnany, ale tam była korona, referendum w sprawie spłat długów banków i polityczna wola ukarania odpowiedzialnych za kryzys bankierów. To pokazuje, jak ważna jest własna polityka monetarna.

Bardzo istotne jest pytanie, po jakim kursie zostaną przeliczone pensje, renty i emerytury? Obecnie płacimy w przedziale 4,00-4,20 zł za jedno euro. To oznaczałoby średnią pensję na poziomie 700 euro, pensję minimalną na poziomie 340 euro, emerytury i renty nawet poniżej 200 euro miesięcznie. Przy jednoczesnym wzroście cen.

## Efekt cappuccino

„Bronkomarket” był strzałem w dziesiątkę między innymi dlatego, że pokazał największy problem wspólnej waluty - zaokrąglenie w górę przy przeliczaniu cen na euro. Oczywiście najbardziej dotknęłoby to najuboższych. A Polska jest relatywnie kilkakrotnie biedniejszym krajem niż Grecja, z ogromnymi obszarami skrajnej biedy. Dla milionów Polaków euro byłoby ich finansowym dobieciem. „Bronkomarket” wykazał na podstawowym koszyku wzrost cen na poziomie 42 proc. Jest to możliwe. Kiedy weszło euro we Włoszech ceny wzrosły o blisko 15 proc. (kawa o 30 proc.). To tak zwany „efekt cappuccino”, czyli wzrost cen wynikający z samego zaokrąglenia w górę. Na Łotwie ceny wzrosły w ciągu jednego

dnia o ponad 20 proc. Wprowadzenie euro na Słowacji w 2009 roku to drożyzna i masowa turystyka zakupowa do Polski. Podobnie na Litwie.

Euro dobije i tak już biedne społeczeństwo. A opłaci się to tylko szeroko pojętej finansjerze. Stąd takie naciski na jego wprowadzenie w Polsce, gdzie wspólna waluta byłaby ekonomicznym ludobójstwem.

Michał Miłosz, Tygodnik Solidarność nr 16/2015

# Zaklinanie podatkowej rzeczywistości

**Według ministra finansów Mateusza Szczurka w Polsce jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej między innymi dlatego, że mamy niskie podatki, które dobrze służą polskiej gospodarce. Rzeczywistość jest jednak zgoła inna. W krajach cywilizowanych dawno temu przyjęto zasadę, że kwoty minimalnej lub kwoty niezbędnej do egzystencji człowieka się nie opodatkowuje. Pod tym względem Polsce do cywilizacji zachodniej bardzo dużo brakuje.**

Politycy zapomnieli jak Donald Tusk w exposé 2007 roku mówił: „*Naczelną zasadą polityki finansowej mojego rządu będzie stopniowe obniżanie podatków i innych danin publicznych. Dotyczy to i musi dotyczyć wszystkich. (...) Wszyscy mają prawo do tego, aby państwo przyjęło wreszcie kierunek na obniżanie podatków i danin publicznych. Będziemy prowadzić tę politykę rozważnie, to musi być rozważny marsz. Ale chcę, aby to był marsz zawsze w jednym kierunku, zawsze w kierunku niższych podatków i zawsze w kierunku rezygnacji z nadmiernych, często zbędnych danin publicznych*”. Również Bronisław Komorowski w debacie 2010 roku opowiadał, że podwyżka podatków to pójdzie na łatwiznę. Pewnie dlatego w ciągu ostatnich pięciu lat PO-PSL za pomocą 13 ustaw wprowadzili 21 podwyżek podatku, a prezydent je zatwierdził...

„*Nasz system podatkowy jest mniej sprawiedliwy niż w Europie Zachodniej. Mamy niską kwotę wolną od podatku oraz niską górną stawkę podatkową, co sprawia, że mamy praktycznie podatek liniowy przy dość dużym obciążeniu osób ubogich*” - to opinia głównego ekonomisty BIZ Banku Ignacego Morawskiego. I trudno się z tym nie zgodzić. Zgodnie z obecnymi przepisami nie podlegają opodatkowaniu dochody do kwoty 3091 zł, a tzw. kwota zmniejszająca podatek to 556,02 zł. W przypadku, gdy dochód podatnika jest niższy lub równy 85 tys. 528 zł podatek wynosi 18 proc. dochodu minus 556,02 zł. Od dochodu przekraczającego 85 tys. 528 zł płaci się podatek 32-procentowy.

Polacy są bardzo biednym społeczeństwem. Pokazuje to ściągłość podatku dochodowego od osób fizycznych. Przykładowo w 2011 roku na ponad 24,5 mln podatników 97,86 proc. znalazło się w pierwszym (dając ok. 75 proc. przychodu z podatku dochodowego), a 2,14 proc. w drugim przedziale podatkowym.

## Daleko za Trzecim Światem

Sejm odrzucił projekt noweli ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych podwyższającą kwotę wolną od podatku. Powód - miałyby to kosztować budżet państwa ok. 13 mld zł. Niezwiększanie kwoty wolnej od podatków to klasyczny przykład cichego podnoszenia podatków.

W 2009 roku rząd Donalda Tuska zamroził do 2017 roku progę podatkową na obecnym poziomie. Wynoszą one: kwota wolna od podatku (3091 zł rocznie), koszt uzyskania przychodu (1335 zł rocznie) oraz próg podatkowy (85 528 zł).

Kwota wolna przez ostatnie 10 lat wzrosła trzy razy mniej niż wzrosła inflacja i pięć razy mniej niż całkowite oskładkowanie pracy. W Polsce jest ona 5,5 razy niższa niż na Słowacji, 10 razy niż w Holandii, 11 razy niż w Niemczech, 19 razy niż w Wielkiej Brytanii, 23 razy niż w Irlandii. Nawet w krajach uważanych za Trzeci Świat te kwoty są nie-porównywalnie wyższe. Przykładowo w Indiach wynosi ona ok. 10 015 zł, w Zambii równowartość ok. 14 523 zł, a w Kambodży ok. 8640 zł. Wielka Brytania w marcu 2013 r. podniosła kwotę wolną od podatku do 10 tys. funtów, choć jeszcze 5 lat temu wynosiła ona 5400 funtów. To znaczy, że jeśli Anglik zarobi w ciągu roku równowartość ponad 51 000 zł, nie będzie musiał płacić podatku dochodowego. Różnicę skali pokazuje również kwota zmniejszająca podatek, czyli 18 proc. z aktualnej kwoty wolnej od podatku (3091 zł). Wynosi ona w Polsce rocznie 556,02 zł. W UK to, przeliczając na złotówki, 45 000 zł.

Przykładowo firma, która osiągnęła w roku podatkowym 40 000 zł zysku, w Polsce zapłaci 3735 zł podatku dochodowego i 8678 zł składki na ubezpieczenie społeczne (bez składki zdrowotnej). Łącznie 12 413 zł. W Wielkiej Brytanii zapłaciłaby 0 zł podatku dochodowego i 716 zł rocznie składki na ubezpieczenia społeczne (2,65 funta tygodniowo), czyli łącznie 716 zł. To pokazuje, jak ważna dla dochodów ludności jest kwota wolna. Ważniejsza nawet od nominalnej stawki podatku dochodowego, która w Polsce wynosi 18, a w Wielkiej Brytanii 20 proc.

Zamrożenie progów podatkowych do 2017 roku to według CenEA obniżenie dochodów gospodarstw domowych o 4,8 mld zł rocznie. O taką kwotę mniejsze podatki zapłacilibyśmy, gdyby progi podatkowe rosły w kolejnych latach w sposób odpowiadający indeksacji górnego progu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe ZUS.

#### VAT-em w obywatela

Mamy jedną z najwyższych stawek VAT w Europie. VAT to podatek od towarów i usług. W Polsce obowiązuje od 1993 roku, a od 1 maja 2004 jest dostosowany do wspólnego unijnego systemu. „Przyjeliśmy wariant „środką drogi”, czyli podniesienie o jeden punkt procentowy podatku. Decydujemy się na zwiększenie dochodów państwa, by chronić Polskę przed zadłużeniem” - tłumaczył Donald Tusk w lipcu 2010 roku, gdy rząd ogłosił obowiązującą od 1 stycznia 2011 roku czasową (na trzy lata) podwyżkę (do 23 proc.) stawki podatku VAT. Efektem podniesienia podatku VAT jest spadek konsumpcji i oglądanie przez Polaków każdej złotówki przed jej wydaniem. Dla porównania Niemcy mają stawkę podstawową VAT 19 proc.

#### Praca opodatkowana jak towar luksusowy

Według GUS przeciętne wynagrodzenie brutto w III kwartale 2013 roku wyniosło 3651,72 zł. Od tego trzeba odjąć 1041,26 zł. W tym: podatek dochodowy 257,00 zł, składka zdrowotna (NFZ) 283,58 zł, składka emerytalna 356,43 zł, składka rentowa 54,78 zł, składka chorobowa 89,47 zł. Pensja netto, jaką pracownik otrzymał do ręki wyniosła więc 2610,46 zł. Z kolei pracodawca musiał jeszcze do niej zapłacić: Fundusz Pracy 89,47 zł, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych 3,65 zł, składka wypadkowa 70,48 zł, składka rentowa II 237,36 zł, składka emerytalna II 356,41 zł co daje łącznie 757,37 zł. Łącznie więc daniny pobrane przez państwo od przeciętnej pensji wyniosły 1798,63 zł, czyli 40,8 proc. Ciekawe jest również to, że praktycznie taką samą składkę (ok. 1 tys. zł składek na emeryturę i ubezpieczenie zdrowotne) płaci ktoś, kto ma 2,5 tys. zł zysku i 100 tys. zł zysku.

Mamy więc jedną z najwyższych w Europie stawek podatkowych dla ludzi zarabiających połowę średniej krajowej i już jedną z niższych wobec zarabiających dwukrotność i wielokrotność średniej krajowej. To odwrotnie niż na Zachodzie, gdzie są progresywne stawki podatkowe wynikające z faktu malejącej tzw. krańcowej użyteczności dochodu, czyli z tego, że satysfakcja osoby ubogiej z dodatkowego procentu dochodu jest znacznie większa niż satysfakcja osoby zamożnej. Osoba, która zarabia mało, wydaje prawie wszystko na podstawowe potrzeby: jedzenie i utrzymanie domu.

#### Podatkowa karuzela

Kwota wolna od podatku czy VAT pokazują, że system podatkowy w Polsce jest chory i postawiony na głowie. Jednak to nie jest ostatnie słowo Ministerstwa Finansów, które szuka zaciekle środków w kieszeniach najuboższych i polskich przedsiębiorców, unikając skrzętnie zabrania choćby złotówki z zysków obcych banków, koncernów i sieci handlowych. Tak więc MF chce podatków od jazdy firmowym samochodem po pracy, od kawy lub herbaty, którą pije się w pracy, od świątecznej paczki, od prezentów ślubnych, komunijnych, zwrotów z kart płatniczych, nawet od zafundowanej przez firmę szczepionki przeciwko grypie. Pieniądże też powinieneś pożyczać od bankierów - jeśli pożyczysz od kolegi, to nie płacisz procentów, a więc osiągnąłeś przychód i powinieneś go zgłosić skarbowce.

#### Bogaci nie płacą podatków

2/3 firm wykazuje straty i CIT nie płaci. Można też do kosztów uzyskania przychodu wrzucić konsumpcję albo skorzystać z zawartych w każdej ustawie podatkowej zapisów służących optymalizacji podatkowej. Można być rezydentem podatkowym w rajach podatkowych i przebywać w Polsce krócej niż 183 dni. Być dyrektorem w spółce luksemburskiej lub

cypryjskiej prowadzącej biznes w Polsce i na podstawie polsko-cypryjskiej czy polsko-luksemburskiej umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania osiągać dochód zwolniony od opodatkowania. Można też osiągać zyski poprzez akumulację kapitału, od których płaci się nie progresywny podatek dochodowy, tylko sam podatek Belki. Sposobów optymalizacji są setki, tylko żeby z nich osiągnąć zyski, trzeba mieć co najmniej kilka milionów zł.

Czy można więc wierzyć Mateuszowi Szczurkowi, kiedy mówi, że w Polsce są niskie podatki? Powinien jeszcze dodać, że tak niskie podatki są dla bogatych. A mi pozostaje świadomość, że pieniądze, które państwo mi zabierze będą „dobrze zagospodarowane”. Ja bym je wydał na jedzenie, ubranie albo inne zbędne rozrywki, a tak przyczynią się one do rozwoju elit mojej ojczyzny. A ja będę zdrowszy i nie będę musiał tracić czasu na chodzenie po sklepach.

Michał Miłosz, Tygodnik Solidarność nr 17/2015

## Pierwszy krok

Zapewne jeszcze długo będą się odbywały powyborcze dyskusje na temat wyboru Prezydenta Polski i zaczną zacierać się z kampanią wyborów parlamentarnych. Dziś już wiadomo, że większość wyborców postawiła na człowieka, który zaproponował inną wizję Polski nakierowaną na obywatela, a nie grupę oligarchiczną, która z krótkimi przerwami rządziła Polską przez ponad 20 ostatnich lat, tylko w różnej konfiguracji politycznej. Polacy postawili na człowieka młodego, wykształconego i tryskającego energią, nie bojącego się rozmawiać z każdym obywatelem nawet inaczej myślącym i mającym odmienne poglądy niż prezentował, to wówczas kandydat na prezydenta Pan Andrzej Duda. W przeciwieństwie do innego kandydata nie potrzebował armii ochroniarzy ani grupy suflerów za swoimi plecami, aby podpowiadali gamoniowi, żeby nie palnął kolejnej gafy.

Dziś możemy z całą pewnością powiedzieć kto i dlaczego do końca wspierał oligarchiczny układ stworzony przez PO i PSL, a ostatnie 5 lat pieczołowicie konserwowany przez Komorowskiego. Duża grupa wspierająca konserwę Komorowskiego to generałowie systemu komunistycznego, tajnych służb i kontrwywiadu oraz ci, którzy przez okres przynajmniej ostatnich ośmiu lat do zwykłego obywatela odnosili się z pogardą. Widać, że w ostatnim okresie kampanii prezydenckiej przestał działać strach przed PiS-em i Prezesem Kaczyńskim. Ale to dopiero pierwszy krok ku dobrym zmianom, kolejne przed nami, nie możemy jednak ponownie stać się obojętni, musimy wzajemnie się jednoczyć i mobilizować, bo inaczej w kolejnych wyborach, już na jesieni tego roku, mogą nas przegłosować. Ten oligarchiczny układ tak łatwo raz zdobytej władzy szybko nie będzie chciał oddać, potrafią wszystko, szczególnie po ostatniej wyborczej porażce. Kłamstwo cały czas towarzyszyło im w sprawowaniu władzy i prezydenckiej kampanii wyborczej - wiek emerytalny był tego dobitnym przykładem.

Życzliwi

W wieku 38 lat tragicznie odszedł od nas,  
ginąc 22 maja 2015 r. w czasie ćwiczeń zawodowych,  
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Lubin”

## Śp. Damian Szydełko

Cześć Jego Pamięci!

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu

dla żony, córek, rodziców, rodzeństwa i bliskich składa:  
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,  
Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”  
oraz Redakcja „Pryzmatu”